

Jakub Rawski  
Uniwersytet Zielonogórski

## CZY JEST HOMOSEKSUALIZM W TYM TEKŚCIE?\*

### NA TROPACH NIEHETERONORMATYWNEJ TOŻSAMOŚCI BOHATERÓW *KAMIENI NA SZANIEC* ALEKSANDRA KAMIŃSKIEGO

Celem niniejszego artykułu jest próba odpowiedzi na pytanie: czy powieść Aleksandra Kamińskiego *Kamienie na szaniec* przedstawia opisy relacji świadczących o nieheteronormatywnej tożsamości bohaterów? Interpretacja relacji głównych bohaterów utworu: Tadeusza Zawadzkiego „Zośki” oraz Jana Bytnara „Rudego” dokonana przez Elżbietę Janicką<sup>1</sup>, wedle której obu mężczyznom łączyła homoseksualna miłość lub związek, wywołała w polskim środowisku literaturoznawczym i medialnym kontrowersje. Z jednej strony pojawiły się głosy dotyczące „opłuwania tradycji »braterstwa i służby«”<sup>2</sup> czy nadinterpretacji utworu<sup>3</sup>, z drugiej strony inne środowiska zaaprobowały taki model odczytania tekstu<sup>4</sup>.

Elżbieta Janicka oparła swoje wnioski na fragmentach powieści Aleksandra Kamińskiego, a dokładniej jeden dłuższy fragment. Jej spostrzeżenia mają charakter

---

\* Postawione pytanie jest aluzją do tytułu artykułu K. Szczuki, *Fantazmaty Izabeli – „Czy jest kobieta w tym tekście?”*, [w:] eadem, *Kopciuszek, Frankenstein i inne. Feminizm wobec mitu*, Kraków 2001, s. 106-117.

<sup>1</sup> Zob. E. Janicka, *Festung Warschau*, Warszawa 2007, s. 260; „*Kamienie na szaniec*”. *Reaktywacja. Z Elżbietą Janicką rozmawia Paweł Smoleński*, „Gazeta Wyborcza” 13-14.04.2013, nr 87 7818, s. 30-31; A. Szwedowicz, *Dr Janicka z PAN: mit „Kamieni na szaniec” domaga się analizy*, <http://dzieje.pl/aktualnosci/dr-janicka-z-pan-mit-kamieni-na-szaniec-domaga-sie-analizy> [20.05.2013].

<sup>2</sup> Zob. wypowiedź Artura Zawiszy w artykule M. Brzezińskiej, *Badaczka PAN: „Zośka” i „Rudy” mogli być gejami*. „*Prymitywne próby kradzieży bohaterów narodowych, infekowanie społeczeństwa dewiacjami*”, „Fronda”, <http://www.fronda.pl/a/badaczka-pan-zoska-i-rudy-mogli-byc-gejami-prymitywne-proby-kradziezy-bohaterow-narodowych-infekowanie-spolczenstwa-dewiacjami,27313.html?page=2&> [17.05.2013].

<sup>3</sup> Zob. M. Wierzbicki, „*Szaniec, który uwiera; myślenie, które boli*”, <http://dzieje.pl/aktualnosci/szaniec-ktory-uwiera-myslenie-ktore-boli-dr-wierzbicki-o-analizie-kamieni-na-szaniec-dr-> [17.05.2013].

<sup>4</sup> Krzysztof Tomasiak stwierdził: „nowe pokolenie powinno ponownie odczytywać i reinterpretować kultowe książki, a to »odczytanie« badaczki PAN jest jak najbardziej uprawnione. – Przecież taka wspólnota mężczyzn jest bardzo blisko wymiaru homoerotycznego”, *Badaczka PAN: „Zośka” i „Rudy” z „Kamieni na szaniec” mogli być gejami. Będzie awantura jak o Konopnicką?*, <http://natemat.pl/56591,profesor-pan-zoska-i-rudy-z-kamieni-na-szaniec-mogli-byc-gejami-bedzie-awantura-jak-o-konopnicka> [17.05.2013].

bardziej publicystyczny<sup>5</sup> niż akademicki, co nie deprecjonuje jednak wagi znaczenia pomysłu badawczego i nie jest zarzutem. Należy jedynie rozpatrzyć zaistniałą kwestię rzeczowego homoseksualizmu bohaterów książki nie na gruncie dziennikarskim, tylko naukowym<sup>6</sup>, jak również założyć, że istnieje oczywisty rozdzwitek pomiędzy biografiami pierwowzorów bohaterów lektury a ich literackimi odpowiednikami (kategoria fikcjonalności dzieła literackiego, o czym poniżej).

Na początku rozważań warto wyjść od pytania: czym pod względem genologicznym są *Kamienie na szaniec*? Kazimierz Bartoszyński zwraca uwagę, że „sprawa gatunkowości winna być rozważana [...] z dala od tendencji esencjalistycznych, od wychodzenia z założenia dostępnej z góry przednaukowej wiedzy o naturze gatunku”<sup>7</sup>. Cechy utworu Kamińskiego spełniają przede wszystkim wymogi literatury faktu, ale nie tylko tego gatunku. Autor zaczął pisać książkę w 1943 r., w niedługim czasie po Akcji pod Arsenalem, na prośbę<sup>8</sup> oraz na podstawie pamiętnika Zawadzkiego „Zośki”<sup>9</sup>, a skończył w kwietniu 1944 r. (trzy miesiące przed wybuchem powstania warszawskiego). Tym samym tekst ten można określić jako „zapiski wspomnieniowe”<sup>10</sup>, ale *Kamienie na szaniec* są wspomnianą literaturą faktu, spełniają podstawową jej cechę – zawierają narrację o charakterze dokumentarnym, beletryzowaną, „mającą głównie na celu wiarygodną relację o autentycznych wydarzeniach”<sup>11</sup>. Mieszczą się w tym utworze również elementy „opowieści, reportażu [...] harcerskiej gawędy”<sup>12</sup>, „westernu ułańskiego”<sup>13</sup>, powieści przygodowej<sup>14</sup>,

<sup>5</sup> Zaistniały głównie za sprawą wywiadów z autorką, w książce *Festung Warschau* temat jest jedynie sugerowany, zob. przypis 2 w tym artykule.

<sup>6</sup> Do omawianej tematyki na gruncie *stricte* naukowym odniósł się jedynie T. Tomasik, *Mitologia męskości w „Kamieniach na szaniec” Aleksandra Kamińskiego*, [w:] idem, *Wojna – męskość – literatura*, Słupsk 2013, s. 223 (przypis 61) oraz krytycznie S. Salmonowicz, *Psychoanaliza „Kamieni na szaniec”*, „Litteraria Copernicana” 2013, nr 2, s. 148-150.

<sup>7</sup> K. Bartoszyński, *Kryzys czy trwanie powieści. Studia literaturoznawcze*, Kraków 2004, s. 58.

<sup>8</sup> Zob. B. Wachowicz, *Rudy, Alek, Zośka. Gawęda o bohaterach „Kamieni na szaniec”*, Warszawa 2003, s. 458.

<sup>9</sup> B. Wachowicz, *Kamyk na szańcu. Gawęda o druhu Aleksandrze Kamińskim w stulecie urodzin*, Warszawa 2002, s. 288.

<sup>10</sup> T. Miłkowski, J. Termer, *Kamiński Aleksander (1903-1978)*, [w:] idem, *Uniwersalny słownik literatury*, Warszawa 2006, s. 403.

<sup>11</sup> M. Głowiński, *Literatura faktu*, [w:] *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław 1988, s. 260.

<sup>12</sup> K. Heska-Kwaśniewicz, *Braterstwo i służba. Rzecz o piarstwie Aleksandra Kamińskiego*, Katowice 1998, s. 85.

<sup>13</sup> „Westernowe ujęcie wojny zachowuje maksymalnie wiele z obyczaju i ethosu dawnej, rycerskiej »wojny heroicznej«. Maksymalnie wiele – to znaczy, tyle, ile można jeszcze w ogóle zachować w dobie wojny totalnej. [...] Do apologii prawdziwej, męskiej walki i przygody western ułański dodaje ekstazę zabijania. [...] W literaturze polskiej ujęcie westernowe nakładało się na [...] tradycyjny kult żołnierza, żołnierskości, żołnierskiej mentalności oraz bohaterskości i męskości”. M. Janion, *Placz generała. Eseje o wojnie*, Warszawa 2007, s. 39, 40, 41. W tym rozumieniu *Kamienie na szaniec* realizują cechy „westernu ułańskiego”.

<sup>14</sup> W tym gatunku, co istotne dla *Kamieni na szaniec*, w których opisywany jest świat chłopięco-męski, „głównym bohaterem jest niemal zawsze chłopiec. [...] Chłopiec w powieściach tego typu bywa

powieści wojennej przygodowej<sup>15</sup> oraz powieści historycznej<sup>16</sup>. *Kamienie na szaniec* respektują prawdę historyczną, „zmierzając do oddania charakterystycznych właściwości epoki i jej problemów”<sup>17</sup>; napisane są stylem realistycznym, w podwójnej narracji trzecioosobowej auktorialnej – występuje dwóch narratorów: pierwszy

pochodzi ze środowiska Szarych Szeregów, uczestniczy w opowiadanych wydarzeniach, mieszka w świecie, który wyłania się z jego relacji. Nie ma do faktów dystansu i jest w tekście prawie niewidoczny. Drugi narrator jest widoczny – to świadek wydarzeń i ma do nich pewien dystans. Czasem komentuje je żartobliwie [...], czasem z goryczą. [...] Narrator-swiadek bardzo wyraźnie akcentuje swoją obecność w fabule utworu: formułuje oceny i komentarze wykraczające poza rzeczywistość literacką, ujawnia świat wartości<sup>18</sup>.

Jedna z podstawowych funkcji powieści historycznej – perswazyjna<sup>19</sup>, realizuje się już w krótkim wprowadzeniu, którym Kamiński opatrzył książkę: „Posłuchajcie opowiadania o ludziach, którzy w tych niesamowitych latach potrafili żyć pełnią życia, których czyny i rozmach wycisnęły piętno na stolicy oraz rozeszły się echem po kraju, którzy w życiu wcielić potrafili dwa wspaniałe ideały: BRATERSTWO I SŁUŻBĘ”<sup>20</sup>. Antoni Smuszkiewicz stwierdza: „Powieść historyczna nie chce być tylko fabularną egzemplifikacją faktów [...], ale pragnie przede wszystkim wychowawczo oddziaływać na odbiorców. Pragnie ich nie tylko pouczać, ale także przekonywać. Wpływać na ukształtowanie takiej a nie innej postawy wobec tradycji”<sup>21</sup>. Można zatem stwierdzić, że w sferze *sensu stricto* formalnej, podstawowej *Kamienie na szaniec* w wielu aspektach są podobne do np. *Braci zmartwychwstańców* Józefa Ignacego Kraszewskiego, *Krzyżaków* Henryka Sienkiewicza, *Czerwonych tarcz* Jarosława Iwaszkiewicza czy *Kryształowej kuli Krzysztofa Kolumba* Wandy Wasilewskiej.

---

często, wzorem mitycznego herosa, hiperbolizowany”. G. Lasoń-Kochańska, *Gender w literaturze dla dzieci i młodzieży. Wzorce płciowe i kobiece repertuar topiczny*, Słupsk 2012, s. 122, 124.

<sup>15</sup> Przede wszystkim na potrzeby fabuły wykorzystane są wydarzenia autentyczne oraz najbardziej istotny element powieści wojennej przygodowej, czyli – akcja, „reguły gatunku, znane czytelnikowi, pozwalają mu na oczekiwanie kolejnych przygód wywołujących silne napięcie, gdyż bohaterowie stale znajdują się w stanie zagrożenia”. A. Gemra, *Powieść wojenna przygodowa*, [w:] *Słownik literatury popularnej*, red. T. Żabski, Wrocław 2006, s. 490. Cechy te realizują *Kamienie na szaniec*.

<sup>16</sup> Umiejscowiono świat przedstawiony w przeszłości, która dla odbiorcy „może być dostępna jedynie pod warunkiem przywołania określonej wiedzy historycznej”. T. Bujnicki, *Sienkiewicz i historia. Studia*, Warszawa 1981, s. 7.

<sup>17</sup> M. Głowiński, *Powieść historyczna*, [w:] *Słownik terminów...*, s. 384.

<sup>18</sup> K. Heska-Kwaśniewicz, *op. cit.*, s. 87-88.

<sup>19</sup> Zob. A. Smuszkiewicz, *Retoryka współczesnej polskiej powieści historycznej dla dzieci i młodzieży*, Poznań 1987, s. 42-64.

<sup>20</sup> A. Kamiński, *Kamienie na szaniec*, Warszawa 1999, s. 45. Dalsza paginacja cytatów z tego wydania utworu, oznaczonego skrótem KNS oraz odwołań do niego, jest zlokalizowana w tekście głównym, w nawiasach.

<sup>21</sup> A. Smuszkiewicz, *op. cit.*, s. 36-37.

Przede wszystkim wypada zaznaczyć, że utwór ten jest tekstem literackim, skierowanym do szerokiej grupy odbiorców, docelowo dla dzieci i młodzieży. *Kamienie na szaniec* są lekturą szkolną omawianą na etapie szkoły gimnazjalnej<sup>22</sup>. Skoro zatem należą do literatury pięknej, ale pojawiają się tam postacie mające swoje autentyczne pierwowzory, trzeba zastanowić się nad kwestią fikcji i rzeczywistości.

Jerzy Ziomek pisze: „Dzieło jest jako całość jednakowo fikcjonalne zarówno wtedy, gdy składa się z osób i zdarzeń niewątpliwie zmyślonych, jak i wtedy gdy osoby te i zdarzenia posiadają niejaki korelaty w rzeczywistości. Chcę przez to powiedzieć, że z tego punktu widzenia fikcjonalne są zarówno postaci nie istniejące, jak i postaci historyczne”<sup>23</sup>. Bartoszyński z kolei zakłada, że obraz świata historycznego w dziele jest projekcją wiedzy, wyobrażeń i światopoglądu autora<sup>24</sup>. Tadeusz Bujnicki zwraca uwagę, że w utworze literackim fakty dziejowe modyfikują swoje znaczenia w obrębie świata wewnętrznego utworu i stają się „partnerami” faktów kreowanych, „ulegając swoistemu »upowieściowieniu« (a więc zdobywają funkcje fabularne)”<sup>25</sup>; „wtapiając się w fabułę o fikcjonalnym zasadniczo charakterze, fakty źródłowe przekształcają się w fakty literackie”<sup>26</sup>. Henryk Markiewicz stwierdza, że „głównie poprzez fikcję występują w literaturze treści poznawcze”<sup>27</sup>. W świetle zacytowanych powyżej ustaleń teoretyków literatury dotyczących zagadnienia fikcji w obrębie dzieła literackiego należy postawić tezę, że fabuła<sup>28</sup> omawianej książki Kamińskiego, z racji przynależności genologicznej, jest fikcją artystyczną, co nie wyklucza oczywiście kategorii prawdopodobieństwa, a należy wręcz zaznaczyć, że fikcja literacka nie jest przecież sądem fałszywym czy nieuzasadnioną hipotezą<sup>29</sup>. Powieść, a tym przecież są *Kamienie na szaniec*, „używa

<sup>22</sup> Zob. *Podstawa programowa z komentarzami*, t. 2: *Język polski w szkole podstawowej, gimnazjum i liceum*, s. 40, [http://www.men.gov.pl/images/stories/pdf/Reforma/men\\_tom\\_2.pdf](http://www.men.gov.pl/images/stories/pdf/Reforma/men_tom_2.pdf) [17.05.2013]. *Nota bene* sposób omawiania książki jest nastawiony wyłącznie na problematykę patriotyczną, historyczno-społeczną, zob. C. Ratajczak, *Aleksander Kamiński „Kamienie na szaniec”*, [w:] *Język polski „Między nami” dla klasy drugiej gimnazjum. Poradnik dla nauczyciela*, Gdańsk 2010, s. 157-166. Świadczą o tym również tematy lekcji typu: „*Kamienie na szaniec*” *A. Kamińskiego dokumentem epoki, Dojrzewanie młodzieży polskiej w czasach wojny – A. Kamiński „Kamienie na szaniec”*, B. Banaś, *Język polski 3. Przewodnik dla nauczyciela gimnazjum*, Gdynia 2011, s. 25, 26.

<sup>23</sup> J. Ziomek, *Prawda jako problem poetyki*, [w:] *Problemy teorii literatury*, seria 3: *Prace z lat 1975-1984*, Wrocław 1988, s. 323.

<sup>24</sup> Zob. K. Bartoszyński, „*Popioły*” i kryzys powieści historycznej, „*Pamiętnik Literacki*” 1965, z. 1, s. 81.

<sup>25</sup> T. Bujnicki, *op. cit.*, s. 9.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 19.

<sup>27</sup> H. Markiewicz, *Główne problemy wiedzy o literaturze*, Kraków 1976, s. 146.

<sup>28</sup> „Fabuła może być traktowana jako fikcjonalny model rzeczywistego przebiegu zdarzeń w niefikcjonalnym świecie. W jakim stopniu w konkretnym utworze ów model odpowiada rzeczywistości, jest już odrębną kwestią interpretacyjną danego dzieła”. A. Smuszkiewicz, *op. cit.*, s. 72.

<sup>29</sup> Zob. H. Markiewicz, *op. cit.*, s. 121. Warto zaznaczyć, że fikcja jest również silnie obecna w takich gatunkach jak reportaż czy autobiografia, zob. J. Jeziorska-Haładaj, *Tekstowe wykładniki fikcji. Na przykładzie reportażu i powieści autobiograficznej*, Warszawa 2013.

słowa nie po, aby powiedzieć coś specjalnego na temat świata pozaliterackiego, lecz aby przetworzyć samą rzeczywistość językową narracją<sup>30</sup>. Tym samym nie można się zgodzić z tezą Krystyny Heskiej-Kwaśniewicz, jakoby w utworze Kamińskiego nie było fikcji literackiej<sup>31</sup>.

Na marginesie powyższych rozważań warto dodać, że gdyby przyjrzeć się *Kamieniom na szaniec* oraz zachowanym źródłom historycznym dotyczącym pierwowzorów powieściowych bohaterów z perspektywy propozycji metodologicznych Haydena White'a, można by dojść do interesujących wniosków. White zakłada, że wiedza o historii, czyli historiografia jest narracją o dziejach, interpretacją dziejów<sup>32</sup>, nie zaś obiektywną wykładnią faktów. Człowiek nie ma bezpośredniego dostępu do przeszłości. Posiada jedynie dostęp poprzez teksty historyków, „które nadają jej – stronnicy i często przewrotny – sens”<sup>33</sup>. Amerykański teoretyk zwraca również uwagę na związki historii z literaturą: „przeszłość podlega literaturze, to znaczy obróbce artystycznej i poetyckiej”<sup>34</sup>. Na polskim gruncie metodologicznym Jerzy Topolski doszedł do podobnych wniosków: „Jeśli nie można przeszłości ani »odbić«, ani »zrekonstruować«, to nie pozostaje nic innego, jak tę przeszłość narracyjnie konstruować”<sup>35</sup>. Jeżeli by przyjąć metodologię historyzmu, należałoby dojść do wniosku, że zarówno posiadana wiedza historyczna na temat pierwowzorów powieści Kamińskiego, jak i sam utwór są tym samym – narracją o przeszłości, interpretacją faktów, która nie stwarza możliwości dotarcia do prawdy o wydarzeniach, które rozgrywały się pomiędzy Rudym i Zośką. Kamiński był świadkiem wielu wydarzeń związanych z pierwowzorami bohaterów utworu, jak również o wielu rzeczach dowiadywał się z relacji innych<sup>36</sup>. Jego wspomnienia są zatem interpretacją faktów, których był świadkiem, które upowieściował, podobnie jak źródła wykorzystane przy pisaniu (np. pamiętnik Zośki). *Nota bene*, jak stwierdza Graham Dawson: „Bohaterów nie tworzą czyny, jakich dokonali, ale historie, które są o nich opowiadane”<sup>37</sup>. Historie takie jak powieść Kamińskiego.

<sup>30</sup> E.R. Monegal, *Tradycja i odnowa*, przeł. G. Grudzińska, [w:] *Ameryka Łacińska w swojej literaturze*, t. 1, Kraków 1979, s. 249.

<sup>31</sup> Por. K. Heskja-Kwaśniewicz, *op. cit.*, s. 69.

<sup>32</sup> Zob. M.P. Markowski, *Historyzm*, [w:] A. Burzyńska, M.P. Markowski, *Teorie literatury XX wieku. Podręcznik*, Kraków 2007, s. 505. Szerzej na ten temat zob. A. Radomski, *Historiografia a kultura współczesna*, Lublin 2006, s. 93-108.

<sup>33</sup> Zob. M.P. Markowski, *op. cit.*, s. 506.

<sup>34</sup> Zob. H. White, *Przedmowa*, przeł. E. Domańska, [w:] idem, *Proza historyczna*, red. E. Domańska, przeł. R. Borysławski, T. Dobrogoszcz, E. Domańska, D. Kołodziejczyk i inni, Kraków 2009, s. 16. Zob. również A. Radomski, *op. cit.*, s. 109-136.

<sup>35</sup> J. Topolski, *Wprowadzenie do historii*, Poznań 1998, s. 12.

<sup>36</sup> Stąd wynika podwójna narracja w *Kamieniach na szaniec*.

<sup>37</sup> G. Dawson, *Soldier Heroes: British Adventure, Empire, and the Imagining of Masculinities*, London 1994, s. 188, cyt. za: R. Koziółek, *Znakowanie trawy albo praktyki filologii*, Katowice 2011, s. 132.

W początkowym rozdziale *Kamieni na szaniec* Rudy zostaje scharakteryzowany przez narratora w ten sposób: „miał piegowatą twarz i rudawe włosy. Cała istota Rudego ześrodkowała się w jego oczach i czole, odzwierciedlając wybitną inteligencję. [...] przyziemne życie uosobione zostało w postaci... kucharstwa. Mianowicie na każdej wycieczce, na każdej wyprawie, na każdym obozowisku Rudy był kucharzem” (KNS, s. 48); „Mniej go pociągały wyczyny sportowe, mniejsza była tęsknota do przygody na lądzie i morzu. Jego istotnym światem był świat uczuć i myśli. [...] właściwą treścią zainteresowań Rudego był świat życia wewnętrznego” (KNS, s. 58). Nikła chęć uprawiania sportu<sup>38</sup>, jak również zdolności kulinarne są często sytuowane, przez stereotypy kultury patriarchalnej, jako cechy kobiece, niemęskie.

Charakterystyka zewnętrzna T. Zawadzkiego podkreśla jego fizyczne piękno:

Został on bowiem przez naturę obdarzony niemal dziewczęcą urodą. Delikatna cera, regularne rysy, jasnoniebieskie spojrzenie i włosy złociste, uśmiech zupełnie dziewczęcy, ręce o długich, subtelnym palcach, wielka powściągliwość, pewien rodzaj nieśmiałości – wszystko to było aż nadto dostatecznym powodem do nazywania Tadeusza Zawadzkiego przez kolegów – Zośką. Zośka! Cóż za fatalna, zdawałoby się, przeszkoda dla kariery przywódcy! Taki wygląd i takie przezwisko! Uroda Zośki nie była jedyną zasłoną, która utrudniała dostrzeżenie męskiej strony jego charakteru. Drugą taką zasłoną był stosunek Zośki do domu i do matki (KNS, s. 59-60).

– komentuje narrator. Pseudonim, początkowo funkcjonujący jako przezwisko, wprowadza Zawadzkiego w porządek nieheteronormatywny – oto przydomek kwestionuje *de facto* jego płciowość czy raczej podkreśla niemęski charakter jego płci: „uroda, wdzięk w sposobie bycia oraz pochłonięcie życiem domowym – wszystko to osłaniało i kryło przed otoczeniem naturę Zośki” (KNS, s. 61). Wypada zadać pytania wbrew narratorowi snującemu opowieść. Czy wymienione elementy „kryły” naturę bohatera, czy może wręcz przeciwnie? Czy po prostu taka była jego natura, wymykająca się stereotypom, oczekiwaniom i nakazom społeczeństwa patriarchalnego? Czytelnik dowiaduje się również o introwertycznym charakterze bohatera:

Nie starał się zjednać kolegów, nie szukał przyjaźni. Niekiedy zdawało się, że na całe swoje otoczenie patrzy jakby z dala, pomimo że wszystkim się interesował i każdemu starał się być pomocny. Albowiem najsilniejszą w tym czasie właściwością psychiczną Zośki była jego samotność. „Zawsze jestem raczej sam” – tak brzmiało pierwsze zdanie na pierwszej stronie pamiętnika Zośki. Poczucie samotności, powściągliwość i skrytość powodowały to, że Zośka raczej unikał kolegów (KNS, s. 62).

Tomasz Tomasik pisze: „Kwalifikacja tego, co niemęskie, jest dość jasna i zgodna z matrycą kultury homospołecznej i patriarchalnej – dziewczęca uroda, złociste włosy,

<sup>38</sup> Sport stanowi jeden z atrybutów męskiej heteroseksualności, jest źródłem kształtowania oraz wyrażania tożsamości w kulturze patriarchalnej. Szerzej na ten temat zob. U. Kluczyńska, *Sport jako obszar konstruowania tożsamości mężczyzn. Znaczenia wpisane w sport i możliwości ich definiowania*, [w:] *Męskość jako kategoria kulturowa. Praktyki męskości*, red. M. Dąbrowska, A. Radomski, Lublin 2010, s. 86-99.

delikatna budowa ciała, wdzięk, nieśmiałość, bliska relacja z matką, przywiązanie do życia domowego, czyli sfery prywatnej. [...] Męskość musiała się dopiero odsłonić, wyłonić i wyzwolić z kobiecości”<sup>39</sup>. Okazją ku temu stała się hitlerowska okupacja<sup>40</sup>, ale jednak nie w pełni. Relacja z Rudym nie powoduje przecież „wyzwalania” z kobiecości. Analizowane poniżej zachowanie Zośki względem przyjaciela w wielu momentach narracyjnych utworu będzie nosiło znamiona tego, co kultura patriarchalna przypisuje stereotypowo płci żeńskiej. Tym samym można by postawić tezę o podwójnej tożsamości płciowej Zośki, ale jak stwierdza Judith Butler:

„spójność” oraz „ciągłość” „osoby” nie są logicznymi czy też analitycznymi cechami przysługującymi osobie, lecz raczej społecznie ustalonymi i utrzymywanymi normami zrozumiałości. O ile rękojmią „tożsamości” są stabilizujące pojęcia biologicznej płci, kulturowej płci i seksualności, o tyle pojęcie „osoby” zaczyna być podejrzane, gdy w kulturze pojawiają się „niespójne” czy „nieciągle” upłciowione istoty, które jawią się jako osoby, lecz odbiegają od definiujących osobę i zależnych od kulturowej płci norm społecznej przejrzystości<sup>41</sup>.

Rudy i Zośka „w marcu 1941 roku [...] związali się z akcją Małego Sabotażu, prowadzoną przez organizację podziemną Wawer” (KNS, s. 92-93), pomiędzy dwójką chłopców naznaczonych piętnem inności „przyjaźń [...] stawała się coraz pełniejsza. Rosła wzajemna sympatia. Byli szczęśliwi, stwierdzając istnienie licznych, wspólnych zainteresowań. Na »robotę« chodzili coraz częściej razem” (KNS, s. 114). Z czasem Zośka został podporucznikiem Armii Krajowej (zob. KNS, s. 229), podobnie jak Rudy (zob. KNS, s. 330). Kamiński pisze, że obaj należeli pod koniec 1942 r. do Grup Szturmowych Szarych Szeregów (zob. KNS, s. 136). Dwójka bohaterów wspólnie wraca z akcji dywersyjnych (zob. KNS, s. 134) i wspólnie je organizuje (zob. KNS, s. 137-140). Warto zauważyć, że postać innego bohatera powieści – Aleksego Dawidowskiego „Alka” jest w utworze potraktowana marginalnie, poza główną ośią narracyjną, którą tworzy Rudy i Zośka. Tak jakby Alek znajdował się na drugim planie wydarzeń, w momencie zaś gdy fabuła toczy się wokół tego bohatera, Rudy i Zośka schodzą na obok. Taki sposób przedstawiania postaci pokazuje bardzo silną więź łączącą obu mężczyzn, należy dodać – więź, która nie dotyczy Alka.

Narrator relacjonuje: „Rudy [...] uczucia swe dzielił teraz między życie umysłowe i najbliższych przyjaciół, spośród których najbardziej wyróżnił Zośkę” (KNS, s. 150); „Każdą wolną godzinę spędzał na rozmowach z przyjacielem” (KNS, s. 155). W trakcie jednej z akcji dywersyjnych: „Rudy czuje piekący ból w udzie i widzi występującą na ubraniu plamę krwi. Opierając się na ramieniu Zośki, którego rykoszet ugodził w...

<sup>39</sup> T. Tomasiak, *op. cit.*, s. 217.

<sup>40</sup> „To dopiero wojna i związany z nią przymus walki staną się katalizatorem [...] męskości realizującej się w postawie żołnierskiej”. *Ibidem*, s. 218.

<sup>41</sup> J. Butler, *Uwikłani w płęć. Feminizm i polityka tożsamości*, przeł. K. Krasuska, Warszawa 2008, s. 69.

pięte, wychodzi na ulicę. [...] Podtrzymując się wzajemnie, obaj przyjaciele pakują się przez pomyłkę do cudzego auta” (KNS, s. 158). Slavoj Žižek stwierdza: „libidinalna ekonomia wspólnoty wojskowej sama w istocie polega na stłumionej/wypartej homoseksualności jako kluczowym składniku więzi żołnierskich między mężczyznami”<sup>42</sup>. T. Tomasik wskazuje z kolei, że w żołnierskiej wspólnocie homospołecznej „kobietom właściwie odmawia się przynależności”<sup>43</sup>.

Dzień przed aresztowaniem Rudy:

Popołudnie 22 marca 1943 roku spędził [...] ze swym najbliższym przyjacielem. Skończyli przygotowanie do przenoszenia dużego magazynu materiałów wybuchowych, brali udział w dyskusji na temat podjętej w owym czasie przez Szare Szeregi akcji stworzenia porozumienia międzyorganizacyjnego konspiracyjnych organizacji młodzieżowych i teraz szli do domów. Rudy odprowadzał Zośkę. Rozmawiali o sprawie ostatnio bardzo ich obchodzącej: o formowaniu osobowości przez wzajemne oddziaływanie; analizowali dodatnie i ujemne wpływy, jakie na siebie wywierają. Zbliżała się godzina policyjna, trzeba się było rozstać. Rudy był bardzo ożywiony i pogodny. – Nie mam teraz żadnych żartów – mówił do przyjaciela. – Choćbym nawet chciał, nie mam. Teraz ty musisz się zacząć czymś martwić. Wieczorem przed snem Zośka zatelefonowała do Rudego. W ostatnich miesiącach czuli się ze sobą wyjątkowo dobrze, zgadzali w poglądach na świat, na wypadki, na ludzi. Pasjonowały ich te same prace, te same zadania. Zapatrzeni byli w te same rzeczy nieuchwytnie a tak ważne, że malały wobec nich wszystkie inne problemy życia. Wymiana najbliższych zdań sprawiała im przyjemność. Zośka telefonował bez żadnego powodu – ot tak, żeby powiedzieć dobranoc. Rudy leżał już w łóżku i na bosaka przybiegł do telefonu. – Dobranoc – odpowiedział przyjacielowi (KNS, s. 160-161).

Przytoczony powyżej fragment wskazuje na intymny charakter relacji dwójki mężczyzn. Ich sposób zachowania – odprowadzanie się, dzwonienie do siebie „na dobranoc”, wspólnota zainteresowań i refleksji pozwala domniemywać, że pozostawali w nieformalnym związku uczuciowym.

Przełomowym momentem okazuje się aresztowanie Rudego przez gestapo 23 marca 1943 r. (zob. KNS, s. 161). Przełomowym, ponieważ wtedy następuje eskalacja uczuć Zośki, o czym świadczy jego stan psychiczny i determinacja dotycząca odbicia ukochanego:

Uczucie rozpacz i pustki pod wpływem jednej myśli zmieniło się nagle w uczucie nadziei. Jeszcze nie koniec! Jeszcze jest szansa, przecież można odbić Rudego! Odbić można – odbić trzeba! Zośka głośno wypowiada to, co czują wszyscy. – Odbijemy! Odbijemy jeszcze dziś! – W jednej chwili cała wstrząśnięta wypadkami istota Zośki robi skok od wzburzonych uczuć – do woli, do decyzji, do planowania i zarządzeń (KNS, s. 164).

Nacisk wywołany przez Zawadzkiego na przełożonych odnosi rezultat, pomimo tego że „nie odbijano wielkich przywódców Polski Podziemnej, nie odbijano aresztowanego

<sup>42</sup> S. Žižek, *Przekleństwo fantazji*, przeł. A. Chmielewski, Wrocław 2001, s. 39. Również zob. idem, *Przemoc. Sześć spojrzeń z ukosa*, przeł. A. Górny, Warszawa 2010, s. 174-175.

<sup>43</sup> T. Tomasik, *op. cit.*, s. 222.

niedawno Delegata Rządu, nie odbijano największych polskich polityków, wojskowych, uczonych...” (KNS, s. 165) – komentuje narrator. Jednak

Zośka [...] odbywa niecierpliwie rozmowy z naczelnikiem Szarych Szeregów oraz ze swymi dowódcami z Kedywu. W rozmowach tych Zośka jest nieustraszony. – Odbijemy za wszelką cenę. – Nic to, że chodzi nie o odbicie więźnia z jakiegoś łatwego prowincjonalnego aresztu, lecz w Warszawie pomiędzy Szucha a Pawiakiem. [...] na perswadujących spoglądają nieustraszone oczy. – To prawda, że tych wszystkich naprawdę wielkich i ważnych nie odbijano, ale Rudego musimy odbić (KNS, s. 165).

W trzy dni po aresztowaniu Bytnara, 26 marca dochodzi do Akcji pod Arsenalem<sup>44</sup>, podczas której udaje się odbić więźnia. Operacją kieruje Stanisław Broniewski „Orsza”, nie zaś Zośka, ponieważ „zapadła decyzja, iż całością dowodzić będzie kto inny, mniej niż Zośka ogarnięty wirem wydarzeń i uczuć” (KNS, s. 166-167). Wyciągnięty z karetki więziennej, skatowany podczas śledztwa Rudy, na którego „twarzy poprzez skurcz bólu maluje się uśmiech. Bierze w dłoń rękę Zośki i trzyma mocno. Dłonie ma czarne i spuchnięte. Szepce: – Tadeusz, ach, Tadeusz, gdybyś wiedział...” (KNS, s. 170). Bezpiecznie przewieziony do konspiracyjnego mieszkania, mimo opieki lekarskiej i pomocy przyjaciół zaczyna umierać na skutek ran odniesionych w czasie nieludzkich przesłuchań. Cały czas jest przy nim Zośka (zob. KNS, s. 174), który śpi obok. Kolejne dni i godziny stanowią kulminacyjny moment utworu, jeżeli chodzi o relację obu mężczyzn. Rudy

przebudził się i przywołał Zośkę. Kazał usiąść koło siebie i uściskać serdecznie. Potem opowiadali sobie o przeżyciach ostatnich dni. Wzajemna ich bliskość była dla nich prawdziwym szczęściem. – Miałem na Szucha chwilę dużej satysfakcji – mówił Rudy – gdy prowadzący śledztwo gestapowiec krzyknął do mnie: „Ty polski bandyto! Co się tak patrzysz?” [...] I ciężko mi było samemu bez ciebie. Słuchaj, jak pomyślę, co by wyczyniali tam ze mną dziś na Szucha, to słabo mi się robi. [...] Mówienie zmęczyło go. Kazał Zośce położyć się obok siebie i gdy przyjaciel układał się ostrożnie, by go nie urazić, Rudy objął go mocno za głowę i zasnął. Miał uczucie całkowitego bezpieczeństwa. Nie denerwowały go ani kroki pod oknami, ani strzały na ulicy, ani dzwonki już za dnia. Rano znów gawędzili z Zośką. – Jak szczęśliwi będziemy, gdy zamieszkamy razem, gdy pojedziemy stąd na wieś na moje wyzdrowienie. [...] Mijały powoli godziny tych kilku dni bólu, przeplatanego szczęściem, a potem szczęścia – przeplatanego rozpaczą. Rudy niczego nie mógł trawić. Ciągłe wymiotował. Gdy po skurczach bólów wymiotnych wyglądała mu się twarz, powtarzał: – Jak rozkosznie... Czy może być przyjemniej? Gdy zostali sami z Zośką, sprawiało im przyjemność trzymanie ręki w dłoni przyjaciela. Rozmowa była wtedy otwarta, szczerą i żaden nie starał się ukryć tak dawniej nieśmiało wyrażanych uczuć przyjaźni. [...] Mijały godziny i dni. Po pewnym czasie prawda, której nie dopuszczali do świadomości, stawała się oczywista. Stan Rudego był beznadziejny. Rudy umierał... Ostatnie dwadzieścia cztery godziny męczył się strasznie. Sen przerywały nieustannie paroksyzmy bólu. – Tadeusz, Tadeusz, jak boli, jak strasznie boli... Już nie mogę. – I łzy toczyły mu się po policzkach. W Zośce wszystko skręcało się z cierpienia. Obawiał się, że lada chwila zerwie się z krzesła i zacznie krzyczeć lub wyleci na ulicę i popęlni jakieś szaleństwo (KNS, s. 175-176, 181).

<sup>44</sup> Szerzej na ten temat zob. S. Broniewski, *Akcja pod Arsenalem*, Warszawa 1972.

Pogrążony w smutku i żalu Zośka znajdujący się nad cierpiącym, skatowanym ciałem przyjaciela, który marzy o wspólnym zamieszkanu, w pewnym momencie wpada w uczucie podobne do hysterii, spowodowane niemożnością przyniesienia ulgi, zastrzymania bólu ukochanego mężczyzny. Rudy, umierając, trzyma dłoń Zawadzkiego i recytuje fragment *Testamentu mojego* Juliusza Słowackiego<sup>45</sup> (zob. KNS, s. 181). Natomiast w zachowanym pamiętniku Zośki, na którego kanwie Kamiński napisał powieść, powyższe fragmenty wyglądają następująco:

Wziął moją rękę w swoją dłoń i trzymał mocno. Mówił: „Tadeusz, ach Tadeusz, gdybyś wiedział”. [...] Skarzył się na ból i mówił: „Tadeusz, jak rozkosznie, jak przyjemnie”. [...] Jęczał z bólu, jednocześnie mówiąc, jak jest szczęśliwy i jak jest rozkosznie. Na chwilę zasnął. Podniecony wrażeniami dnia, tym cudownym zerwaniem koszmaru ostatnich dni, pewny, że Janek jest już szczęśliwy i bezpieczny, położyłem się obok na łóżku polowym [...]. Koło dwunastej [...] Janek obudził się, zawołał mnie, kazał usiąść obok siebie i uściśnąć serdecznie. Te chwile wynagradzały nam wszystko. Potem opowiadaliśmy sobie nawzajem jeden przez drugiego, a bliskość nasza była dla nas prawdziwą rozkoszą. [...] Wreszcie kazał mi się położyć obok siebie, objął mocno głowę i zasnął. [...] Mówił, że już będziemy szczęśliwi, że będziemy wreszcie mieszkać razem, że pojedziemy na wieś do P., gdzie w lecie spędziliśmy dwa niezapomniane, szczęśliwe dni. [...] Gdy byliśmy razem sami, przyjemność mu sprawiało, gdy trzymałem go za ręce lub gładziłem ręką po głowie. Rozmowa była wtedy otwarta, szczerą i żaden z nas nie krył wtedy swojej niewysłowionej radości i przyjaźni<sup>46</sup>.

Kamiński nie przetransponował, ani nawet nie przerobił, tylko po prostu dokonał cenzury (do czego jako autor powieści miał pewne prawo), wyciął istotny fragment zdania: „gdzie w lecie spędziliśmy dwa niezapomniane, szczęśliwe dni”. Janicka stwierdza, że „to jeden z najpiękniejszych tekstów o miłości nieznającej granic, zaś cała wiedza na temat relacji bohaterów świadczy o niespotykanej sile i głębi tego uczucia”<sup>47</sup>. Powracając jednak do utworu literackiego, w świetle powyższych cytacji wydaje się, że badaczka celnie umiejscowiła sceny odbicia Rudego i jego śmierci przy Zośce w kontekście relacji Achillesa i Patroklesa<sup>48</sup>. Należy pamiętać, że „związek Achillesa z Patroklesem interpretowano w samej Grecji (przynajmniej od V w. p.n.e.) jako miłość homoseksualną, a zarazem model przyjaźni doskonałej. Achilles cieszył się reputacją osoby bezwzględnie wiernej swojemu zmarłemu towarzyszowi”<sup>49</sup>. Janicka zauważa, że

<sup>45</sup> Chodzi o słowa: „Lecz zaklinam – niech żywi nie tracą nadziei/ I przed narodem niosą oświaty kaganiec;/ A kiedy trzeba, na śmierć idą po kolei,/ Jak kamienie przez Boga rzucone na szaniec!...”. J. Słowacki, *Testament mój*, [w:] idem, *Wiersze i poematy (wybór)*, Warszawa 1971, s. 44.

<sup>46</sup> *Relacja Tadeusza Zawadzkiego „Zośki” „Kamienie przez Boga rzucone na szaniec”*. Kwiecień 1943 r., [w:] *Bohaterowie „Kamieni na szaniec” w świetle dokumentów*, oprac. T. Strzembosz, Warszawa 2007, s. 147-148.

<sup>47</sup> A. Szwedowicz, *op. cit.*

<sup>48</sup> Zob. E. Janicka, *op. cit.*, s. 260; „Kamienie na szaniec”. *Reaktywacja...*, s. 31.

<sup>49</sup> C. Hupperts, *Homoseksualizm w Grecji i Rzymie*, [w:] *Geje i lesbijki: życie i kultura*, red. R. Aldrich, przeł. P. Nowakowski, Kraków 2009, s. 30. Więcej na temat homoseksualnego związku (przyjaźni) Achillesa i Patroklesa zob. K. Dover, *Homoseksualizm grecki*, przeł. J. Margański, Kraków 2004, s. 57, 70, 240, 251.

Achilles idzie na pobożowisko po ciało przyjaciela, oszalały z rozpaczony jak Zośka po śmierci Rudego i wyprawia mu pogrzeb, podczas którego uśmierca kilka dziesiątek jeńców. Zbyt łatwo zapominamy o kosztach Akcji pod Arsenalem. Pamięta się o Alku Dawidowskim, bo on został opisany w *Kamieniach na Szaniec* jako umierający bez żalu, z uśmiechem na ustach. Lekceważy się natomiast skalę niemieckiego odwetu. Pytanie o cenę i sens działania zadawało sobie dowództwo Szarych Szeregów, które bardzo długo nie chciało dopuścić myśli o odbiciu Rudego. Wcześniej akcji tego typu nie przeprowadzano nawet dla osób wysoko postawionych w podziemnej hierarchii, właśnie z uwagi na kolejne ofiary, które miałyby to za sobą pociągnąć. [...] ważny był stan Zośki, który parł do czynu, działając w stanie skrajnej rozpaczony i desperacji, zresztą z uwagi na jego stan psychiczny odebrano mu dowodzenie operacją<sup>50</sup>.

Warto wspomnieć, że na gestapowcach, którzy torturowali Rudego, został wykonany wyrok śmierci (zob. KNS, s. 182-183). Tomasiak stwierdza, że

zarówno tekst *Kamieni na szaniec*, jak i notatka spisana przez Zośkę nie dają podstaw do wysnucia jednoznacznego wniosku o homoseksualnym charakterze przyjaźni łączącej obu bohaterów. Można jednak w tym przypadku doszukiwać się szczególnego przykładu *Männerbund*, męsko-męskiego przymierza, zawiązanego we wspólnej walce, nacechowanego silnymi uczuciami i mającego w sobie coś z relacji homoerotycznej (ale nie homoseksualnej). Z tego punktu widzenia analogia z Achillem i Patroklosem, parą wojennych herosów, wydaje się dość trafna<sup>51</sup>.

Wydaje się jednak, że przedstawione powyżej wydarzenia narracyjne z utworu Kamińskiego składają się na opowieść o miłości i śmierci, trwaniu i rozłące, szczęściu i zatraceniu, cierpieniu i zemście o podtekście homoseksualnym. Nie tylko i wyłącznie więź psychiczna scala bohaterów powieści, są kwestie niedopowiedziane przez narratora jak chociażby wspomniana powyżej kwestia „dwóch niezapomnianych, szczęśliwych dni”.

Po śmierci ukochanego „stan psychiczny Zośki był okropny. Stracił sprężystość, tylko siłą woli wymuszała na sobie załatwianie bieżących spraw organizacji i życia codziennego. Z rana leżał długo, bezmyślnie wpatrzony w sufit. Spóźniał się na spotkania. Chodził zaniedbany. Nie chciał z nikim rozmawiać, był zawsze posępny” (KNS, s. 184). Zachowanie Zawadzkiego opisane w powieści wskazuje na stan melancholii we freudowskim rozumieniu, czyli żałoby nieprzepracowanej, powodującej „uwewnętrznienie obiektu i niezgodę na jego utratę, spowodowaną narcystycznym zranieniem”<sup>52</sup>. Kamiński pisze: „psychiczny stan Zośki budził zaniepokojenie. Najbliżsi koledzy, w przymierzu z rodziną, zaczęli go namawiać, by wyjechał na wieś. Po pewnym czasie Zośka uległ, szczególnie gdy ojciec podsunął mu pomysł spisania wspomnień o Rudym” (KNS, s. 185). Tak powstał wspomniany już i cytowany powyżej pamiętnik Zawadzkiego będący przykładem „melancholijnej literatury”, którą Michał

<sup>50</sup> A. Szwedowicz, *op. cit.*

<sup>51</sup> T. Tomasiak, *op. cit.*, s. 223 (przypis 61).

<sup>52</sup> M.P. Markowski, *Psychoanaliza*, [w:] A. Burzyńska, M.P. Markowski, *op. cit.*, s. 52.

Paweł Markowski charakteryzuje następująco: „świat jest »tam«, po drugiej stronie, »tutaj« zaś są jedynie słowa i trzeba znaleźć między tymi porządkami jakieś połączenie. Literatura pod znakiem melancholii rodzi się z poczucia utraty świata, który przenosi się nieodwołalnie »na drugą stronę« i do którego trzeba teraz jakoś się z powrotem dostać”<sup>53</sup>. „Melancholik celebrytuje własną nieprzynależność, ale odrzuca depresyjne milczenie”<sup>54</sup>, dlatego pisze. Julia Kristeva przekonuje, że

Warunek pozycji zaprzeczenia albo pozycji maniakalnej („nie, nie straciłam; wspominam, oznaczam dzięki sztuce znaków to, co oddzieliło się ode mnie”), utożsamienie, które możemy nazwać fallicznym albo symbolicznym, gwarantuje wstąpienie podmiotu w świat znaków i twórczości. [...] literacka [...] reprezentacja posiada rzeczywistość i obrazową skuteczność, bliższą *katharsis* niż przepracowaniu; jest środkiem terapeutycznym wykorzystywanym we wszystkich społeczeństwach na przestrzeni wieków<sup>55</sup>.

Zośka w rozmowie z siostrą stwierdza: „Zostałem zupełnie sam – mówi kiedyś [...], i mówi to z takim wyrazem oczu, że wrażliwa Hania czuje lęk napływający do serca. – Zostałem zupełnie sam – powtarza ten młody człowiek” (KNS, s. 186); „Rudego nikt mi już nie zastąpi” (KNS, s. 192). Melancholia objawia się w rozmowach z nieżyjącym mężczyzną: „gdy zostawał sam, wciąż jeszcze prowadził nie kończące się rozmowy z cieniem Rudego” (KNS, s. 193). Agata Bielik-Robson zauważa: „podczas gdy »praca żałoby« zmierza ku temu, by zapomnieć – pozwolić zmarłym umrzeć, utraconym skarbowi zginąć – »praca melancholii«, na odwrót, otacza zmarłych opieką i oferuje im dalsze życie w najsolidniejszej formie pamięci, jaką jest tożsamość samego podmiotu”<sup>56</sup>. Pamięć przejawia się również w rozmowach ze zmarłym, który funkcjonuje jako fantazmat.

Zawadzki ginie postrzelony 20 sierpnia 1943 r. w czasie rozbicia strażnicy granicznej w miejscowości Sieczychy, przeżywszy Bytnara o niecałe cztery miesiące, umierając mówi: „Rudy! Rudy! To na pewno on... Złocista, rozwichrzona czupryna – to on! Nareszcie znów razem, w walce. Kochany... Teraz... ja... ranny...” (KNS, s. 227)<sup>57</sup>. „Bezsilne, omdłałe ciało osuwa się spod ściany ku ziemi...” (KNS, s. 227), relacjonuje narrator. W momencie śmierci Zośka wypowiada słowa najsilniej ujawniające fantazmatyczne istnienie Rudego. Okazuje się, że cały okres nieprzepracowanej żałoby

<sup>53</sup> M.P. Markowski, *Życie na miarę literatury. Eseje*, Kraków 2009, s. 63.

<sup>54</sup> *Ibidem*, s. 64.

<sup>55</sup> J. Kristeva, *Czarne słońce. Depresja i melancholia*, przeł. M.P. Markowski, R. Rzyński, Kraków 2007, s. 28-29.

<sup>56</sup> A. Bielik-Robson, *Inna nowoczesność. Pytania o współczesną formułę duchowości*, Kraków 2000, s. 81.

<sup>57</sup> Elżbieta Janicka mówi, że „Kamiński użył swojej autorskiej przewagi, a właściwie wszechwładzy w sposób, który pięknie o nim świadczy. Oto widzenie »Zośki« w agonii. Zero oparcia w faktach! Czysta fikcja literacka. [...] Kamiński zrobił dla »Zośki« w literaturze to, czego nie mógł sprawić w rzeczywistości”. „*Kamienie na szaniec*”. *Reaktywacja...*, s. 31.

po odejściu przyjaciela opierał się dla Zawadzkiego na nieustannym pragnieniu ponownego spotkania, bycia z ukochanym. W tym wypadku koniec życia okazuje się wybawianiem, dzięki śmierci mogą być znowu razem. Maria Janion pisze, że

naturalnym podłożem fantazmatu jest marzenie. [...] fantazmat jest derywatem marzenia, które najczęściej odwołuje się do wyrazistego dualizmu kontrastów [...] przeciwstawia sobie dwa miejsca bytowania i dwie rzeczywistości. Czyni to w trybie wartościującym. Lepsze jest „tam”, gorsze jest „tutaj”. Dlatego marzący jest tam, gdzie go nie ma, a nie ma go tu, gdzie jest<sup>58</sup>.

Dla Zośki owo „tutaj” to życie bez Rudego, opierające się na nieustannym rozpamiętywaniu i rozpacz, „tam” oznacza zaś bycie przy ukochanym, czyli po śmierci.

Michał Głowiński, komentując interpretację *Kamieni na szaniec* poprzez pryzmat homoseksualizmu bohaterów, przywołał anegdotę dotyczącą pierwowzoru powieściowego Zośki:

Przez lata moim sąsiadem był, nieżyjący już, skrajnie prawicowy pisarz, który niedługo po zmianie ustrojowej powiedział mi, że napisał scenariusz filmu o „Zośce”. I zupełnie niespodziewanie dodał coś, co mnie zdumiało. A mianowicie, że „Zośka” był największą miłością jego życia – a był już wtedy starszym panem – i że była to miłość nie tylko aprobowana przez drugą stronę, ale także w jakimś sensie spełniona. Nie chciałem wchodzić w żadne szczegóły – nic zatem więcej o tym powiedzieć nie mogę. Nie wiem, czy to był jakiś fantazmat tego człowieka, który mógł nie rozróżniać swoich wyobrażeń i marzeń od twardej rzeczywistości – oczywiście nie mogę tego wykluczyć. Ale też to, co wtedy usłyszałem, powoduje, że sprawę, o której dzisiaj rozmawiamy, traktuję jako w pewnym sensie historię możliwą<sup>59</sup>.

W tym miejscu należy dodać, że, jak wynika z ustaleń Krzysztofa Tomasika, w 1981 r. do Jerzego Wittlina dotarły plotki, jakoby Andrzej Wajda nosił się z zamiarem nakręcenia filmu o odbiciu więźniów pod Arsenalem, w którym miał się pojawiać wątek „męskiej miłości”. Film nigdy jednak nie powstał, a sam Wajda nie poruszał tematu homoseksualności w swoim kinie<sup>60</sup>.

Planowany film musiałby powstać niejako w kontrze do współpracownika sprzed lat Jerzego Stefana Stawińskiego, gdyż zaledwie trzy lata przed przytoczoną rozmową na ekrany kin wszedł film *Akcja pod Arsenalem* (1977) Jana Łomnickiego według scenariusza Stawińskiego, który rekonstruował sławną akcję polskiego ruchu oporu, zdecydowanie nie czyniąc z głównych bohaterów homoseksualistów, pomimo że jeden z nich nosił pseudonim „Zośka”<sup>61</sup>.

<sup>58</sup> M. Janion, *Projekt krytyki fantazmatycznej. Szkice o egzystencjach ludzi i duchów*, Warszawa 1991, s. 11-12.

<sup>59</sup> Głowiński: *Każdy tekst mówi również to, czego nie mówi „expressis verbis”*. Rozmowa Tomasza Stawiszynskiego, „Krytyka Polityczna”, <http://www.krytykapolityczna.pl/artykuly/opinie/20130417/glowinski-kazdy-tekst-mowi-rowniez-czego-nie-mowi-expressis-verbis> [20.05.2013].

<sup>60</sup> Zob. K. Tomasik, *Gejereł. Mniejszości seksualne w PRL-u*, Warszawa 2012, s. 139.

<sup>61</sup> *Ibidem*, s. 140. W 2014 r. na ekrany wszedł film *Kamienie na szaniec*, reż. R. Gliński, Polska 2014, który – jak zauważa Bartosz Żurawiecki – „jest przykładem paniki przed choćby cieniem podejrzenia o homoseksualizm. Bohaterowie filmu dostają certyfikat heteroseksualności, gdyż twórcy

Pierwowzór postaci Rudego z *Kamieni na szaniec* – prawdziwy Jan Bytnar był w nieformalnym związku z Maryną Trzcinińską „Monią”<sup>62</sup>, podobnie pierwowzór Zośki z powieści, czyli Tadeusz Zawadzki, jak domniemuje Barbara Wachowicz, „miał sympatię” – Helę Glińską<sup>63</sup>. Należy zaznaczyć, że informacje na temat tych relacji są bardzo lakoniczne; niewiele wiadomo poza przesłankami. Jednak autorka biografii Kamińskiego próbowała przeciwstawić te fakty interpretacji utworu dokonanej przez Janicką, „przypominając, że obaj chłopcy mieli swoje ukochane dziewczyny, a na przygotowanej przez nią wystawie w Muzeum Niepodległości znalazła się cała seria zdjęć Rudego z jego wybranką”<sup>64</sup>. Warto zaznaczyć, że związek z dziewczyną wcale nie musiał być przeszkodą dla miłości Rudego i Zośki, jak również wcale nie wyklucza nieheteronormatywnej tożsamości Bytnara czy Zawadzkiego, która mogła być biseksualna czy po prostu relacje damsko-męskie służyły im kamuflowaniu prawdziwej orientacji.

Przede wszystkim chodzi jednak o powieść *Kamienie na szaniec*, przynależącą do fikcji literackiej, w której nie ma wzmianki o jakiegokolwiek heteroseksualnej relacji Rudego bądź Zawadzkiego. Błażej Warkocki zwrócił na to uwagę: „Kamiński nie buduje dla swoich powieściowych bohaterów żadnego heteroseksualnego kontekstu, żadnych heteroseksualnych zabezpieczeń. Innym słowy Zośka i Rudy nie mają (w powieści) dziewczyn, całkowicie sobie wystarczają”<sup>65</sup>. Opisana została relacja uczuciowa Dawidowskiego „Alka” i Basi (zob. KNS, s. 121-122, 146-147), która jest pierwowzorem Barbary Sapińskiej-Eytner<sup>66</sup>. Co do heteroseksualnej tożsamości tej postaci czytelnik nie powinien mieć wątpliwości. Natomiast o jakichkolwiek damsko-męskich związkach, relacjach Rudego i Zośki narrator nie wspomina.

Wydania utworu po 1989 r. obfitują w fotografie bohaterów, w tym również we wspólne zdjęcie J. Bytnara i M. Trzcinińskiej (zob. KNS, s. 90), należą one jednak do sfery metatekstowej, a metatekst, jak pisze Aleksander Wilkoń, „jest typem wypowiedzi, która nadbudowuje się nad wypowiedzią, [...] Metatekst nie istnieje jednak bez tekstu, podczas gdy tekst może się obyć bez wyrażeń metatekstowych czy całych wypowiedzeń metatekstowych”<sup>67</sup>. Tym samym zdjęcia pierwowzorów postaci literackich nie muszą być brane pod uwagę przy interpretacji utworu.

pakują im do łóżek dziewczyny”. B. Żurawiecki, *Heterycy na szaniec*, „Replika” 2014, nr 48, <http://replika-online.pl/?p=2680> [6.06.2014].

<sup>62</sup> Zob. B. Wachowicz, *Rudy, Alek, Zośka...*, s. 216-218.

<sup>63</sup> Zob. *ibidem*, s. 223.

<sup>64</sup> Wachowicz: „*Kamienie na szaniec*” nadal powinny być szkolną lekturą, <http://dzieje.pl/aktualnosci/wachowicz-kamienie-na-szaniec-nadal-powinny-byc-szkolna-lektura> [17.05.2013].

<sup>65</sup> B. Warkocki, *Różowy język. Literatura i polityka kultury na początku wieku*, Warszawa 2013, s. 322.

<sup>66</sup> Szerzej na ten temat zob. B. Wachowicz, *Rudy, Alek, Zośka...*, s. 273-323.

<sup>67</sup> A. Wilkoń, *Spójność i struktura tekstu. Wstęp do lingwistyki tekstu*, Kraków 2002, s. 95.

Wobec przytoczonych powyżej analiz i interpretacji należy postawić wniosek, że *Kamienie na szaniec* można odczytywać poprzez perspektywę genderową oraz queerową, co nie tylko nie zubaża sensu tego utworu, ale go ubogaca; dociera do drugiego dna opowieści o młodych ludziach: polskich patriotach, żołnierzach, harcerzach, którzy wymykali się schematom oraz ograniczeniom tożsamości heteronormatywnej, byli – jak się okazuje – „genderowo niepewni” (określenie Marty Konarzewskiej<sup>68</sup>). Tym samym dokonuje się zabieg ukazywania bohaterów powieści Kamińskiego od bardzo ludzkiej (intymnej) strony, wbrew wymogom swoistej „estetyki patriotyzmu”<sup>69</sup> oraz dwuznacznego etycznie mitu bohaterskiego<sup>70</sup>, który zazwyczaj ustanawia tego typu postacie według wzorca: polak-katolik-patriota.

IS IT HOMOEROTIC IN THIS TEXT? ON THE TRAIL OF THE IDENTITY OF CHARACTERS  
NONHETERONORMATIVE STONES FOR THE RAMPART BY ALEXANDER KAMINSKI

S u m m a r y

Interpretation of the relationship Tadeusz Zawadzki "Zośka" and Jan Bytnar "Rudy" – heroes *Stones for the rampart* by Alexander Kaminski made by Elizabeth Janicka, according to which the two men combined homoerotic love, caused the Polish literary environment and media controversy. On the one hand, there are calls for „tarnish the national holiness”, on the other hand, other environmental endorsed a model of reading the text. Janicka basing their conclusions on passages from the novel Kaminski, specifically one more part, did not seriously examine philological work. This article attempts to answer the question: Is homosexuality in the text? With underlying thesis inspiring researcher, author *Festung Warschau*, is carried out detailed analysis of the *Stones for the rampart*. One of the main points of the article is an indication that the discussion is directed to novel wide audience literary text, fictional, despite existing prototypes characters actually work.

<sup>68</sup> Zob. M. Konarzewska, *Postaci genderowo niepewne w lekturach szkolnych*, [w:] *Gender. Przewodnik Krytyki Politycznej*, red. zespół KP, Warszawa 2014, s. 448-465.

<sup>69</sup> Jak zauważa Przemysław Czaplinski: „martyrologia polska chce być nie tylko etnicznie wyizolowana, lecz także estetycznie czysta. Śmierć za ojczyznę nie może zatem rozegrać się na śmietniku, w jamie czy na śmierdzącym podwórku – musi rozświetlać postaci od wewnątrz i dokonywać się w otoczeniu, które spełni wymogi wzniosłości”. P. Czaplinski, *Rudy i Zośka 70 lat później. Estetyka i erotyka patriotyzmu*, „Gazeta Wyborcza”, [http://wyborcza.pl/1,76842,13741454,Rudy\\_i\\_Zoska\\_70\\_lat\\_pozniej\\_\\_Estetyka\\_i\\_erotyka\\_patriotyzmu.html](http://wyborcza.pl/1,76842,13741454,Rudy_i_Zoska_70_lat_pozniej__Estetyka_i_erotyka_patriotyzmu.html) [28.06.2013].

<sup>70</sup> „*Kamienie na szaniec* Kamińskiego stworzyły mit bohaterskiego i tragicznego żołnierza AK”. T. Tomasiak, *op. cit.*, s. 206. „Książka podsuwała uwodzicielski, a w istocie złudny mit młodych bohaterów, »którzy potrafią pięknie umierać i PIĘKNIE ŻYĆ«. W tej formule, podkreślającej bohaterstwo walki, zagłuszony został bowiem tragizm śmierci”. *Ibidem*, s. 224. Zob. na ten temat również A. Janowski, *Być dzielnym i umieć się różnić. Szkice o Aleksandrze Kamińskim*, Warszawa 2010, s. 131-132. Z kolei o funkcjonowaniu mitu bohaterskiego w kulturze zob. Ł. Trzciniński, *Mit bohaterski w perspektywie antropologii filozoficznej i kulturowej*, Kraków 2006; M. Zowczak, *Mit bohaterski jako opowieść o granicach ludzkich możliwości*, „Etnografia Polska” 1984, t. 28, z. 2, s. 243-267.

